Cena 10 groszy

Nr. 9 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 14 stycznia 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIE... I SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach **12 gr.**

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Sejm przeciw stanowi wyjątkowemu na kresach.

Odrzucenie endeckich postulatów represji.

Przeciw stanowi wyjątkowemu na kresach.

Odrzucenie endeckich postulatów represji.

WARSZAWA, 12. 1. (Pat). Sejmowa komisja administracyjna odrzuciła 17 głosami przeciw 9 rezolucję p. Zwierzyńskiego (ZLN) domagającą się wprowadzenia stanu wyjątkowego na Kresach. Przyjęta została rezolucja p. tow. Pragera (PPS) wzywająca rząd do niezwłocznego przystąpienia do wykonania reformy rolnej w województwach wschodnich celem zaopatrzenia w warstaty pracy rolniczej bezrolnych i małorolnych włościan tych województw, bez różnicy narodowości. Również przyjętą została rezolucja p. Kościałkowskiego wzywająca rząd do odwołania generałów-wojewodów. Odrzucono rezolucję p. Wędziagolskiego o przedłożenie przez rząd projektu statutu ziemi wileńskiej. Przyjęto rezolucję p. Kiernika 18 głosami przeciw 6, wzywającą rząd do przedłożenia programu naprawy administracji państwowej.

Rezolucje Jeremicza, Grünbauma, Inslera i Schippera w sprawie szkolnictwa, osadnictwa wojskowego oraz pomocy finansowej dla pomocy żydowskiej, odrzucono.

W celu uporządkowania tekstu rezolucji, któreby miały być przedłożone Sejmowi, wybrano referentem pos. Kiernika i powierzono mu wystylizowanie projektu jednej rezolucji, obejmującej tekst wszystkich rezolucji uchwalonych przez komisję.

—:::—

P. Darowski znowu urzęduje.

WARSZAWA, 12. 1. (Tel. wł.). W Łodzi odbyły się dwa wielkie wiece P. P. S. przeciwko mianowaniu p. Darowskiego wojewodą łódzkim oraz przeciwko polityce N. P. R. w radzie miejskiej.

Na jednym z wieców komuniści rozrzucali odezwy i przy tej sposobności pobiło ajenta defenzywy. W związku z tem policja w nocy aresztowała tow. Klimsę, który się tam znajdował. Prokurator nie chce go zwolnić ani udzielić wyjaśnień.

—:::—

Nowy transport srebrnych pieniędzy.

WARSZAWA, 12. 1. (AW). Wczoraj w nocy nadszedł tu transport złotówek srebrnych bitych w mennicy paryskiej. Dzięki nowemu transportowi obieg pieniądza zwiększy się niebawem o 10 milj. zł.

—:::—

WARSZAWA, 12. 1. (AW). Bilety zdawkowe poniżej złotego są wycofywane przez wymianę w Centralnej Kasie Państw., kasach skarbowych oddziałach Banku Polskiego. Po 31. stycznia bilety zdawkowe do wymiany przyjmowane nie będą.

Zasłużony koniec prowokatora.

MOSKWA, 12. 1. (Pat). „Rosta" zapowiada rozpoczęcie przed najwyższym trybunałem procesu przeciw byłemu funkcjonarjuszowi ochrany carskiej i prowokatorowi Okladnikowi, który w swoim czasie brał udział w zamachu na cara Aleksandra II. i po skazaniu na śmierć został następnie ułaskawiony, poczem wstąpił do służby w ochranie i w ciągu wielu dziesiątek lat dopomógł żandarmerji w uwięzieniu z górą 60 najwybitniejszych rewolucjonistów rosyjskich.

—:::—

Obrady Związku chłopskiego.

KRAKÓW, 11. 1. (Pat.). Posiedzenie zarządu głównego Związku chłopskiego odbyło się tu pod przewodnictwem posła Pluty. Omawiano sytuację polityczną państwa, organizację stronnictwa, oraz taktykę klubu parlamentarnego na terenie sejmowym, w związku z krytyczną sytuacją gospodarki państwa, a wsi w szczególności. Zarząd główny Związku uchwalił między innemi wykluczyć posła Walentego Toczka ze stronnictwa, za świadome działanie na szkodę Związku chłopskiego.

—:::—

O pomoc dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia we Lwowie wyjaśnia, że z pomocy pieniężnej korzystać mogą pracownicy umysłowi pozostający bez pracy niezależnie od tego czy zarejestrowali się przed 1-szym grudnia 1924 r. czy też uczynili to lub uczynią później. Rejestracja zgłoszeń odbywa się nadal codziennie w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy przy ul. Rutowskiego 11, II. p. Wypłata pieniędzy następuje w 5—10 dni po zgłoszeniu się, (każdego czwartku, piątku i soboty).

Dotychczas pomoc przyznano 180-ciu osobom.

Urzędników prywatnych kwalifikuje się na równi ze zredukowanymi urzędnikami państwowymi i kwota postawiona do dyspozycji dla rozdziału we Lwowie wystarczy dla obdzielenia wszystkich ubiegających się o tę skromną pomoc, o ile tylko posiadają wymagane kwalifikacje.

Zarząd lwowski załatwia zgłoszenia zamieszkałych stale we Lwowie i następujących powiatach: Bóbrka, Gródek Jagielloński, Jaworów, Lwów, Mościska, Rawa Ruska, Rudki; Sokal i Żółkiew.

Wyjazd min. Skrzyńskiego do Helsingforsu.

WARSZAWA, 11. 1. Dziś minister spraw zagr. Skrzyński wyjechał na konferencję ministrów spraw zagranicznych do Helsingforsu, żegnany na dworcu przez charge d'affaires Estonji, Finlandji i Łotwy, oraz grono urzędników ministerstwa spraw zagranicznych. P. ministrowi towarzyszą naczelnik wydziału wschodniego, Łukasiewicz, kierownik oddziału bałtycko skandynawskiego, Szumlakowski, oraz sekretarz Czajkowski. Minister zatrzyma się dnia 13. bm. w Rydze, dnia 14. bm. w Tallinie, do Helsingforsu przybędzie dnia 15. bm. po południu. Konferencja ministrów spraw zagranicznych Estonji, Finlandji, Łotwy i Polski, odbędzie się 16. i 17. bm.

—:::—

Gmach dla ambasady polskiej w Paryżu.

PARYŻ, 12. 1. (Pat). Ambasador Chłapowski podpisał akt kupna nowego gmachu dla ambasady polskiej. Kupno nastąpiło na warunkach bardzo dogodnych.

—:::—

Zmierzch łyczakowskiej ekscelencji.

Nielicznemi, małemi afiszami zawiadomiła przed kilkoma dniami mieszkańców Lwowa miejscowa ekspozytura chjeńskiego bractwa o wiecu sprawozdawczym posła Głąbińskiego. Sala Tow. Pedagogicznego ziała pustkami, aranżerowie wiecu pocieszali się, jak zwykle w takiej niedoli, nieodpowiednią podobno porą popołudnia karnawałowej soboty, a wśród ziewającego nastroju przenudnych godzin wiecowych każdemu nasuwać się musiały obrazy, zestawienia, przypomnienia z nie tak dawnej przeszłości.

Wieleż to lat jest temu, gdy wiece pana Głąbińskiego poruszały do żywego sfery mieszczańskie i urzędnicze Lwowa? Prawda, iż otoczone bywały te zebrania miłośnie podwójnym, nieraz i gęstszym kordonem austrjackiej policji, w obawie przed zbyt gromadną ciekawością robotniczej braci. No, ale cóż i z tego — o miłość robotników pan Głąbiński i tak nie bardzo stał, wiedział też, iż jej nigdy nie zdobędzie, zato usilnie i przyznać należy, z znacznem powodzeniem zabiegał o zaufanie kół mieszczańsko - inteligenckich, które tłumnie zapełniały jego sale wiecowe. Trzeba było widzieć tych w szczególności młodszych i średnich urzędników, tych świetnie odżywionych reprezentantów różnorakich cechów z średniego i dolnego Łyczakowa, jak to siedziało wszystko w nabożnem skupieniu i z otwartemi ustami przysłuchiwało się wzniosłym i płynnym tyradom „profesora“, który w ferworze oratorskim własną swoistą sobie stworzył wymowę akcentując z zapałem wielkie słowa jak „narodowy“ i „obywatelski“ na czwartej; ba nawet na piątej zgłosce od końca.

Pan Głąbiński pojechał na wiedeńskie szlaki, jako wrzący Achilles, nikogo tam wprawdzie w ostrym i otwartym boju parlamentarnym nie zmógł, ale przywiózł z sobą przecie w domowe, lwowskie pielesze ślady pewnych, może kuluarowych przewag w postaci wstęg orderowych miłościwie mu nadanych i zasłużonego wierną dla dobra Austrji pracą tytułu ekscelencji. Ta wierna lojalność nie opuściła go i czasu wojny; świadczą o niej wymownie w niejednem miejscu, świeżo wydane pamiętniki Leona Bilińskiego.

I oto czasy się cokolwiek zmieniły. Pan Głąbiński objął stanowisko ministra spraw zagranicznych w dziesięćdziodniowym gabinecie Świerzyńskiego pod koniec rządów Rady Regencyjnej. Był na tem stanowisku jedną z najbardziej groteskowych figur, jakiemi poszczycić się może nieubogi w dziwy wykaz dotychczasowych ministrów polskich. Urzędowanie swoje rozpoczął ten eksponent wyraźnie ententowej już naówczas polityki narodowo - demokratycznej od wysłania telegramów powitalnych do niemieckiego kancierza i austrjackiego ministra spraw zagranicznych. Poza tym oczywistym zaś blamażem wypełnił swój urząd nieprzeciętnym zasobem parafjańskiego safandulstwa, którem tygodniami całemi weseliła się żądna uciechy Warszawa.

Nie ostatnie to były próby rządzenia pana Głąbińskiego. Witos przybrał go sobie jako ministra oświaty i powierzył mu funkcje zastępcy premjera. W świeżej pamięci mamy jeszcze ten komunikat, w którym nie bez okrucieństwa pisano, że celem wzmocnienia gabinetu wstępuje doń w miejsce pana Głąbińskiego własny jego klubowy kolega, dawny podkomendny i długoletni współzawodnik, Stanisław Grabski. Najbliżsi stwierdzili urzędowym dokumentem, że Głąbiński do zadań rządzenia nie dorósł.

Dziś odwracają się i ostatni z wiernych. Powojenny przewrót sił społecznych zmusił stronnictwa polityczne do określenia stanowiska wobec objawów, które stały się dla wielu kwestją życia lub śmierci. Drożyzna, sprawa mieszkaniowa, rozdział ciężarów podatkowych, uposażenia funkcjonarjuszy państwowych — w każdym z tych wypadków endecja musiała się decydować po czyjej stoi stronie.

Okazało się, że dawne oblicze stronnictwa średniego mieszczaństwa i inteligencji było lokalnym pozorem. Coraz wyraźniej zarysował się obraz przedstawicielstwa interesów wielkiego kapitału, Lewjatana, obszarnictwa, banków. Urzędnicy i stan średni zostali wydani na łup możnych, w środki zasobnych protektorów i moralnych kierowników polityki stronnictwa. Wierzbicki i Kucharski — to nowe nazwiska wodzów. Głąbiński przy nich tylko wegetuje.

I dlatego przestał kogokolwiek interesować. Dlatego też pora jego zebrań obywatelskich jest zawsze — niedogodna.

—::—

O jednolity blok opozycji wobec faszyzmu.

RZYM, 11. 1. (Pat). Dyskusja na temat ewentualnego zarządzenia nowych wyborów trwa w dalszym ciągu. Już dziś zaznaczają się tendencje opozycji, aby w razie brania udziału w nowych wyborach, utworzyć jednolity blok. W każdym okręgu opozycja wystawiłaby jednego kandydata, przyczem podział mandatów zostałby dokonany przez główny komitet opozycyjny w ten sposób, że wzięłoby za podstawę podziału liczbę głosów otrzymanych przez każdą partję podczas ostatnich wyborów. Najciekawszą wiadomością dnia jest pogłoska, że rząd ma intencję przeprowadzić proces o zamordowanie Matteotti'ego jeszcze przed wyborami.

Morderstwo na tle erotycznem.

WARSZAWA, 12. 1. (AW). Redaktor dwutygodnika „Przegląd Polityczny“ Wacław Grabiański zamordował w niedzielę wieczorem 30-to letnią Izabelę Hautównę urzędniczkę jednego z banków. Mord miał podłoże romantyczne.

Zgon posła.

WARSZAWA, 12. 2. (AW). W nocy z niedzieli na poniedziałek zmarł nagle na anewryzm serca poseł Tadeusz Prószyński, syn znanego działacza narodowego, występującego pod mianem „Promyka“. — Zmarły należał do klubu Z. L. N.

—::—

Lot rekordowy Gdańsk—Warszawa.

WARSZAWA, 12. 1. (AW). Pilot „Aerolloydu“ Kazimierz Burzyński dokonał rekordowego lotu na linji Gdańsk — Warszawa, przebywając tą przestrzeń na płatowcu pasażerskim Junkersa w ciągu 1 godziny 25 minut. Normalny czas przelotu trwał zwykle 2 godziny 30 min.

—::—

Iwan Katz — komunista.

WIEDEŃ, 12. 1. (Pat.). Wczoraj został wypuszczony na wolność za kaucją komunistyczny poseł do parlamentu niem. Iwan Katz. Katz będzie mógł powrócić do Niemiec dopiero po przeprowadzeniu we Wiedniu procesu przeciw niemu.

—::—

13)

KŁYM POLISZCZUK.

„WOJENKO“

(Z ukraińskiego).

(Ciąg dalszy).

— To prawda. Dziwię się, jak tak możecie żyć!

— Muszę, więc mogę! Po pierwsze, jak już powiedziałem, nie zaczepia mię tutaj żaden djabeł, a po drugie — bronię wsi od rabunków...

— Wy bronicie, a wasi towarzysze rabują...

— Nie bardzo!

— Widziałem przecie sam, jak ten „naczelnik“ popatrzył!

— A djabeł go wie, co mu się stało?! — westchnął Kociubenko. — Przedtem nie był takim!...

— Zdaje mi się — rzekłem — że on zazdrości Żurybidzie. Nadawał też mu pełno rozmaitych nazw...

Kociubenko zamyślił się.

Długo myślał, chodził od łóżka do proga od proga do łóżka, potem podszedł do mnie i westchnął:

Faktycznie nad tem nie pomyślałem. Kiedy mu dawałem wszelkie administracyjne godności, to przedewszystkiem, miałem na uwadze jego chęć posiadania władzy i zupełną niezdolność do wykonywania władzy. Dotychczas było tak, że wszelkie tytuły miał on, a pracę ja brałem na siebie, lecz teraz się boję, żeby on...

— A czemu to Podkujnogi nie zrobiliście bodaj jakim Oprodkomem?

— Z niego już dosyć tego, co ma!... On i tak już wszystkim stał kością w gardle... Płótno „rekwiruje“, kury „rekwiruje“ samogon „rekwiruje“....

— Trzebaby go przepędzić.

— To już nie możliwe! Teraz za późno. Po pierwsze to, że go była wybrała gmina, a po drugie — jego młodszy brat służy w powiatowej czerezwyczajce...

— No i cóż z tego?

— Nic! Trzeba żyć w zgodzie i po wszystkiem!

Umilkł i począł znowu chodzić. Nagle uderzył się dłonią po czole i powiedział:

Nie będę sobę, jeśli go nie zniszczę!...

Wyjął z kieszeni rewolwer, i z przyjemnością przytulił go do twarzy i mówił:

— Najpewniejszy to przyjaciel i towarzysz w naszych czasach.

Nie wiem z jakiej racji przypomniały mi się wiersze jakiegoś komunistycznego poety, gdzie on mówi, że na gwałt, trzeba odpowiadać gwałtem i odezwałem się:

— Mnie się zdaje, że tym nic się nie zrobi... Co z tego, że się zniszczy jednego Podkujnogę, jak dokoła nas będzie tylko ślepa siła? Zostaw pan to wszystko i chodźmy razem.

Twarz jego boleśnie wykrzywiła się, pokiwał głową w zakłopotaniu.

— Nie pójdę stąd nigdzie, bo ten kącik mój!

Wziął mnie za rękę i mówił:

— Czy widzi pan ten obraz? Kiedy byłem na polskim froncie, znalazłem go w rozbitym kościele. Przypatrzcie się lepiej, a zobaczycie dwa znaki od rewolwerowych kul... Nasi żołnierze strzelali do obrazu, za to, że nie był prawosławny...

Mówił to dziwnym, złamanym głosem a twarz jego cały czas boleśnie drgała. Wyciągnął rękę ku obrazowi i pokazał mi w obrazie czarne otwory.

— Podziurawili go i porzucili, a ja podniosłem obraz i nosiłem ze sobą, z obrazem przyszedłem tutaj. Teraz oprawiłem go w ramy, powiesiłem nad stołem i postanowiłem, że zostanie przy mnie na zawsze...

Przypomniałem sobie nasze spotkanie w lesie, i to jak on pokazał mi rewolwer, pomyślałem: „Jak nie warjat, to romantyk“... Kociubenko odgadując moje myśli zwrócił się do mnie i rzekł:

— Nie myśl pan, że jestem warjat, albo pijany! Nic podobnego! Jestem tylko współczesnym inteligentem i tak jak pan, anarchistą — indywidualistą...

Rzucił rewolwer na stół i zaśmiał się dziko:

— Jednakowoż tutaj zwarjować bardzo łatwo!

Milcząc patrzyłem w jego nienaturalne i błyszczące oczy i czułem jak mi po ciele przechodziło mrowie...

— Nie bój się pan! — kiwnął mi głową. Nie zwarjowałem i nie zwarjuję, a pójdę z pewnością do Pasternaka...

— A któż on taki? — zapytałem.

— Tutejszy człowiek i gospodarz... Kiedyś był wójtem, a przed przyjściem bolszewików...

— A gdzież on teraz?

(C. d. n.)

Dyskredytowanie samorządów.

Harce endeckie w gminach miejskich.

Stan samorządów w całej Polsce przypomina bardzo żywo przysłowiowe stosunki meksykańskie. Pisaliśmy już o tem. Że tak jest winę ponosi rząd, sejm, a w szczególności posłowie z Małopolski, którzy ze strachu przed demokratyczną ordynacją wyborczą do gmin, konserwują dzisiejsze rozpaczliwe stosunki.

Dla utrzymania swych ludzi przy władzy zabija się wśród ludności zrozumienie znaczenia samorządów lokalnych i uniemożliwia się spełnienie przez normalne funkcjonowaie samorządów ich wychowawczej roli. Wszak przez sejm ma w myśl konstytucji cały naród rządzić państwem, a tymczasem temuż narodowi nie pozwala się rządzić nawet własną gminą.

Dlatego naszemi gminami rządzą komisarze,, wyjątkowo przedwojenni jeszcze burmistrze. Ale nie wszyscy ci komisarze i burmistrze idą na pasku endeckim, robi się przeto wszystko, aby ich wyrzucić. Gdyby były stosunki normalne zmiana zarządu gminnego dokonaną być może tylko drogą wyborów. Gdy tego nie chce robi się za kulisami przez nacisk polityczny na starostów i wojewodów, aby ci, na żądanie tej chciwej stanowisk partji usunęli jednych, aby na to miejsce wprowadzić rozpieranych ambicją ludzi swoich.

Obecnie, aż trzy miasta, są terenem takiej zajadłej walki endeków o krzesło burmistrzowskie dla siebie.

W Drohobyczu ułożyli się Jarosz. właśc. Truskawca. z adw. endeckim Piechowiczem, że zgodnie podzielą się władzą. Jarosz obejmie marszałkowstwo powiatu (już został komisarzem mianowany) a Piechowicz burmistrzowstwo. Ponieważ obecny komisarz miasta inż. Reut, chociaż należy do partji Dubanowicza swą uczciwą gospodarką zdobył sobie zaufanie ludności, i na żądanie endecji nie rezygnuje, organizuje się błazeńskie manifestacje popierane przez Jarosza, kokietuje się starostę aby tylko Piechowicz mógł być burmistrzem mianowany. Dodać należy, że owego Jarosza do niedawna endecy w prasie i na wiecach piętnowali mianem ostatniego szubrawca, dziś ręka, rękę myje...

W Sączu toczy się też gwałtowna kampania przeciwko staremu burmistrzowi, aby swojemu zrobić miejsce. Wszyscy endecy złożyli mandaty, aby zdekompletować radę, a gdy to nie wystarcza, idzie się terrorem.

W Rzeszowie także próbowali endecy zdekompletować radę, i aby sparaliżować tę grę rozpisano uzupełniające wybory z konieczności wedle starej ordynacji.

Wybory te skończyły się kompletną klęską endecką, wobec czego domagają się rozpędzenia rady, aby tylko wprowadzić swego komisarza.

O ile nam wiadomo, ta terrorystyczna robota cieszy się poparciem w województwach szczególnie, o ile chodzi o Droohbycz. Wprowadzenie samorządów z wyborów jest w naszej dzielnicy gwałtowną i piekącą koniecznością nie tylko ze stanowiska interesów lokalnych ludności, ale też z ogólno- państwowego. Dzisiejszy stan w oczach ludności jest gorszącem sankcjonowaniem samowoli, a jak wiadomo, takie metody rządzenia mają niebezpieczne dwa końce.

—:::—

Kolej jako „przedsiębiorstwo“...

O wyłączeniu koleji z ogólnego budżetu państw., przekształceniu jej na przedsiębiorstwo, oparte na zasadach handlowych, mówi się u nas oddawna. Na to przekształcenie zgoda, pod warunkiem, jednak, że cała ta przemiana oparta będzie na jakichś rozumnych zasadach, przynoszących istotnie korzyści krajowi, i że państwo zawsze i na wszelki wypadek pozostanie właścicielem kolej.

Do tego jednak, aby kolej uhandlowić i wyłączyć w autonomiczną jednostkę gospodarczą, nie potrzeba wcale — jak tego pragną wielcy kapitalistyczni spekulanci — by oddawać ją w ręce lub też pod jakikolwiek wpływ kapitału prywatnego...

Takiej, najdonioślejszej dziedziny życia gospodarczo- społecznego państwo, bez narażenia swych najżywotniejszych interesów, w ręce prywatne oddawać nigdy nie może. jeżeliby kiedykolwiek podobne zamiary były u nas żywione, spotkają się one z tak potężnym protestem, samychże kolejarzy, że kapitaliści ostrzący sobie na kolej zęby, będą musieli zadowolić się tylko — apetytem...

Rząd występując ze swem rozporządzeniem w sprawie przekształcenia PKP. na przedsiębiorstwo, miał — jak należałoby przypuszczać — uczynić zadość temu rozumnemu żądaniu opinji publicznej, która domagała się oparcia gospodarki kolejowej na zdrowych zasadach kupieckich.

Całe jednak rozporządzenie Prezydenta R. P. ustalające zasady tej przemiany jest tak — powiedzmy oględnie — nierealne i błędne, ża faktycznie nie wiadomo, w jakim celu właściwie taka przemiana i co z niej kraj skorzysta?

Pierwotne bowiem i powszechnie podzielane koncepcje szły w tym kierunku, że z Min. Kolei utworzy się Min. Komunikacji i podporządkuje się mu kolej, pocztę, żeglugę lotnictwo, wogóle wszystko, co służy komunikacji i transportowi.

Wówczas zupełnie jasne byłoby stworzenie centralnego zarządu kolejowego z Dyrekcją Generalną na czele, któraby przejęła funkcje dawnego M. Kol. a przed. Min. Komunikacji, byłaby tylko w pewnym ogólnym zakresie odpowiedzialna.

Ministrowie często się zmieniają i zależą od gry sił politycznych w sejmie. O ile chodzi o takie n. p. resorty jak kolej, to oddawanie ich na losy walk i wpływów partyjno- politycznych, gospodarce kolej., wymagającej ciągłości i głębokiej wiedzy fachowej z natury rzeczy całkiem apolitycznej i apartyjnej — pożytku nigdy nie przynosi.

Temu właśnie mogłoby zapobiedz utworzenie Min. Komunik. Minister na jego czele stojący, odpowiedzialny byłby przed sejmem i od niego zależny. Ale ciągłość gospodarki kolejowej, pocztowej i t. p., skupiająca się w osobach Dyrektorów Generalnych, fachowców byłaby utrzymana.

Wszystko to odpowiadałoby także zasadom oszczędności, gdyż uniknęłoby się zbytecznych a kosztownych tek ministerjalnych.

Otóż rozporządzenie w sprawie przemiany P. K. P. na przedsiębiorstwo z tymi zasadniczymi momentami całkiem się nie liczy... Oszczędność, od której miała się rozpocząć naprawa gospodarki kolejowej, w rozporządzeniu bierze poprostu w łeb. Pozostawia się bowiem Min. Kol., pozostawia D. K. P. a wprowadza coś nowego i kosztownego; Dyr. Gen. Zamiast więc ulżyć budżetowi kol. obciąża się go i od tego rozpoczyna się „sanację“.

Dlaczego Rząd nie występuje z projektem utworzenia Min. Komunik., wedle pierwotnych pomysłów?...

Czy dlatego, że p. Kiedroń, opiekun spekulantów kapitalistycznych, nie chce wypuścić ze swych rąk poczty, na którą handel — poprzez min. przem. i handlu — chce mieć wpływ przemożny, choćby nawet i ze szkodą skarbu?

I jeżeli opór z tej strony jest tak silny, że rozbija plany, dla kraju korzystne. jeżeli zatem min. kol. musi na razie pozostać, to czemuż tak spieszno z tworzeniem Gen. Dyrekcji kolejowej, skoro to w gruncie rzeczy niczego nie zmienia a tylko — kosztów przysparza?

Czy chodzi może o stworzenie nowych, dobrze płatnych posad?... A na kim, wzgl. na czem, mają się te koszta zwiększone?!

Czy może na warunkach płacy i pracy a więc na skórze kolejarzy?

I to właśnie ma być — „naprawa gospodarstwa społecznego“ na którą rozporządzenie prez. R. P. się powołuje?...

Ale na tem jeszcze nie koniec! Bo gdy zobaczymy, jak przy tej przemianie, wyglądać ma w przyszłości wewnętrzna organizacja kolejnictwa. to dopiero wtedy za głowę chwycić się można... z podziwu!...

Ale o tem osobno.

—::::—

Męczennicy wiedzy.

Bergonie i Demenitroux.

Z powodu śmierci radjologa Demenitroux, który podobnie jak niedawno przed nim zmarły prof. Bergonie, nie zaprzestał swych badań naukowych, aż promienie, które badał, zniszczyły całkowicie jego ciało, pisze w „Quotidien“ Albert Bayet:

„Niech nam wolno będzie na grobach tych bohaterów uczcić ideał wiedzy i miłości, któremu się poświęcili. Około nich brzmiały głosy sceptyków, zaprzeczające potędze tego ideału, oni atoli uważali, że byłoby poniżej ich godności odpowiadać słowami fałszywym mędrcom. Odpowiadali swem życiem, odpowiedzieli swą śmiercią.

Aby zwalczyć cierpienie ludzkie, trzeba mu było stawić czoło. Bez frazesów poświęcili się obaj. Bez frazesów narażali się na działanie tych potężnych promieni, które przynoszą śmierć, dopóki się ich nie zna, a przynieść mogą życie, jeśli się je lepiej pozna. Wiedzieć! Wiedzieć, aby ratować! Nie zważali na to, że pożera ich choroba. Ze stoicyzmem schylali się nad rozpoczętem dziełem, z wiarą szli za marzeniem, które im się zjawiło. Tylko śmierć mogła ich oderwać od pracy. Zwyciężeni? Nie wolno nam w to wierzyć! Nie wolno nam tem słowem mącić blasku takiego przykładu! Uczony wie, że wiedza nie jest dziełem jednego dnia! Wystarcza mu, gdy umiera przekonany, że do łańcucha, kutego przez setki lat, dołączył jedno ogniwo. Mówię: gdy umiera... Lecz czyż to jest śmiercią, jeśli się żyje przez odkrycia w pamięci ludzi, którzy uzupełniać je będą? Nie. Sama śmierć jest bezbronna wobec tych, co w ten sposób ośmielają się stawić jej czoło, wobec tych czcigodnych robotników w dziedzinie myśli i miłości“.

—:::—

Z dnia.

Obiad u posła bolszewickiego w Paryżu.

Krassin mianowany posłem w Paryżu po uznaniu sowietów przez Francję, wydał uroczysty obiad, którego menu przedstawiało się następująco:

Noisette de Chevruil
Grand veneur
Creme de marone
Roulard du Mans rotie
Perigourdine
Foie gras au porto
Salade mimosa
Glace diplomate
Fruits variées et dessert.

Jedno z pism paryskich na etmat tego wspaniałego przyjęcia pisze:

„Byłaby to wzorowa lektura, która atoli nigdy nie ukaże się w „Raboczaja Żiźń“, wielkim proletarjackim organie, wychodzącym w Moskwie. Jest to szereg potraw, podanych na wieczorze, urządzonym z okazji zakończenia roku przez Krassina w Paryżu. Wszyscy którzy brali udział w tej bolszewickiej uczcie, stwierdzają zgodnie, że potrawy były wyborne. Ale menu nie wymienia przystawek: całymi kilogramami podawany był w wielkich srebrnych misach kawior najlepszej jakości, oraz najlepsze ryby wędzone, których smaku zapomnieliśmy, ponieważ musielibyśmy je kupować na wagę złota. Menu nie mówi również o wspaniale urządzonych stołach, pokrytych czerwonymi goździkami, różami i orchidejami, oczyma znawcy ocenianymi na dziesiątki tysięcy franków. Jeżeli wspomnimy jeszcze o przedpokoju jadalni, gdzie tłumami uwijała się służba sowiecka w krótkich spodeńkach, oraz o wyszukanych toaletach z pierwszorzędnego salonu paryskiego, jakie miały na sobie córki Krassina, możemy mieć wyobrażenie o prostocie, z jaką występują bolszewiccy regenci. Prostota ta, zaiste jest daleka od prostoty spartańskiej.

Nowiny z dnia.

Lwów 13 stycznia

DO P. T. PRENUMERATORÓW Z PROWINCJI. Całoroczni prenumeratorzy reflektujący na pre-mie wyznaczone przez nasze wydawnictwo, zechcą nadesłać zł. 1.20 na koszta przesyłki. Egzemplarze zostaną odwrotną pocztą wysłane. —10

ODDZIAŁ TECHNICZN-PRZEMYSŁOWY IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ otwiera 19. stycznia br. pod kierownictwem p. Eugenji Korytkowej trzymiesięczny kurs kilimkarstwa artystycznego.

Wpisy i bliższe informacje w biurze Oddziału ul. Bourlarda 5, II. p. od godz. 9—2 popoł.

LWÓW TONIE W BŁOCIE. Od szeregu dni pławi się nasze miasto w lepkiej, czekoladowo-brunatnej masie błota. Niektóre ulice, jak Kazimierzowska, Brajerowska i wiele innych, wymagają brodzenia bardzo umiejętnego, czy też pełnego poświęcenia, gdyż wyglądają jakby po jakimś osobliwym wylewie błotnym. O automobilach, pędzących na oślep wśród takich okoliczności i ich „tuszach“ na głowy i płaszcze przechodniów, lepiej się Czytelniku nie rozwodzić, gdyż łacno na usta wybiedz ci mogą jakoweś brzydkie słowa. Nieprawdaż? Zatem wołamy wszyscy z utęsknieniem O, mrozie, mrozie, mrozie! — jeśli niemasz innej rady na klęskę błotną w naszym sławnym grodzie...

NIEPOKOJĄCA ZWYŻKA CEN ZBOŻA. Spekulanci zbożowi w dalszym ciągu ukrywają swe zapasy zboża i powodują przez to stały w ostatnim czasie wzrost cen. Wczoraj notowano we Lwowie: pszenicę 34—35, żyto 23—25, jęczmień 19.50—23.50, owies 22 do 24 zł. Władze centralne winny ostatecznie zająć się tą sprawą, która poczyna przybierać niepokojące objawy.

ZAGADKOWE STRZAŁY DO OKIEN NA PL. BERNARDYŃSKIM. W ub. sobotę popołudniu wpadła kula rewolwerowa do pokoju sypialnego Leiby Wanderera, mieszkającego się na II. piętrze w kamienicy przy pl. Bernardyńskim pod l. 12 a. Kula przebiła podwójne szyby i odbiła się od ściany, nie raniąc na szczęście nikogo z czworga osób, bawiących w tym pokoju.

Przed trzema tygodniami zdarzył się podobny wypadek, gdyż kula wpadła do kancelarji adwokata dr. E. Gołogórskiego, mieszkającego w sąsiedniej kamienicy. Obecni na placu tym dorożkarze zeznali podczas przesłuchiwania w policji, iż nie słyszeli odgłosu strzału w krytycznym momencie. Jak ustalono, był oddany z którejś realności przy ul. Piekarskiej. Dalsze śledztwo w toku.

RABUSIE PRZED SĄDEM DORAŹNYM. Prokuratorja sądu karnego zadecydowała wczoraj, iż ujęci bandyci w powiecie sokalskim staną przed sądem doraźnym, który się odbędzie w najbliższy czwartek. Oskarżonymi są: Iwan Dyskant, herszt szajki, Andruch Kantor Ołeksa Wodonos Iwan Kowałyk, mieszkańcy wsi Siebieszów. Popełnili oni od lipca z. r. 17 napadów rabunkowych, w końcu jednak zostali ujęci na gorącym uczynku w domu Leiby Austera w Bezejowie. Aresztowano równocześnie pięciu wspólników rabusiów. Będą oni odpowiadali przed sądem przysięgłych.

TUSZ ZIMNEJ WODY Z SUFITU N. Przyszlakowa, zam. przy ul. św. Zofji pod l. 8. II. p., wychodząc do miasta, zapomniała zakręcić kurek od przewodu wodociągowego. W chwili przypływu wody strumienie zalały podłogę i poczęły przeciekać przez sufity na głowy lokatorów na niższem piętrze. Powiadomiona o tem policja poleciła dozorcy zamknąć dopływ wody w piwnicy.

WISIELEC NIEZNANEGO NAZWISKA W LESIE BIŁOHORSKIM. Stanisław Rogan, gajowy z lasu miejskiego w Biłohorszczy, w ub. sobotę, przechodząc lasem, ujrzał mężczyznę wiszącego na gałęzi. Rogan doniósł o tem posterunkowi policji w Bogdanówce. Na miejsce udał się jeden z policjantów wraz z naczelnikiem urzędu gminnego. Denat uczynił pętlicę na gałęzi z chustki do nosa. Na niej zaczepił pas rzemienny, na którym się powiesił. W kieszeni jego znaleziono flaszkę z wódką, częściowo wypitą. Samobójca liczył około 45 lat, był brunetem o dużych czarnych wąsach, ubrany był w czarne zniszczone palto, bez rynarki, kapelusz miał filcowy. Nazwisko nieznane.

WŁAMANIE DO MAGAZYNU I KRADZIEŻ CUKRU. Maurycy Bilewicz, kierownik magazynu cukrowni w Chodorowie, zam. przy ul. Gródeckiej, doniósł policji, że w nocy 11. bm. nieznani sprawcy włamali się do tego magazynu i skradli 26 pudełek cukru kostkowego à 5 kg., oraz worek cukru o wadze 75 kg. Szkoda wynosi 274 zł.

ZAMORDOWANY PRZEZ ŻONĘ I SYNOWĄ. Wasyl Hryszko, gospodarz w Baszni Górnej, pow. lubaczowskiego, wszczął spór o świcie 4. bm. z 65-cio letnią żoną Katarzyną i ze swą synową Pazią o przygotowanie śniadania. Podczas wynikłej bójki kobiety powaliły Hryszkę na podłogę i trzymając za głowę i nogi, okładały go polanem i wałkiem dopóty, aż nieszczęsny wyzionął ducha pod razami. Zabójstwu temu przypatrywał się syn zabitego, Dańko, trzymając dziecko na ręku, lecz nie pospieszył na pomoc ojcu, pomimo wołania o ratunek. Policja aresztowała obie kobiety wraz z wyrodnym synem

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Eugenja Pancerówna sklepiczarka z Rohatyna, przedostatniej nocy naglez achorowala na dworcu głównym.

Na pl. Akademickim również w nocy nagle zachorował N. Müller na atak sercowy.

53-letni listonosz J. Łaski zachorował w mieszkaniu przy ul. Małeckiego.

Pogotowie ratunkowe odwiozło wymienionych do szpitala.

24-letni Micha l M., zam. przy ul. Piotra i Pawła pod l. 7 wczoraj wieczorem usiłował otruć się jodyną. Powodu zamachu na życie niedoszły samobójca nie chciał wyjawić.

16 DOMÓW spłonęło onegdaj wraz z zabudowaniami gospodarczemi we wsi Uherce, pow. gródeckiego. Powodu wybuchu pożaru nie zdołano na razie ustalić.

CZYJA BIELIZNA? Dnia 29. ub. m. zakwestjonowała policja prześcieradło, poszwę z pierzyny i 3 koszule męskie. Bielizna ta pochodzi z kradzieży strychowej. Poszkodowani mogą ją agnoskować w urzędzie śledczym policji.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Zofję i Marję Karapatówne osadzono w areszcie policyjnym za wyprawianie awantur obok Kawiarni Wiedeńskiej.

Karola Panera i Piotra Zubacza aresztowała policja za pobicie restauratora Markusa Tewla w lokalu przy ul. Janowskiej.

Teodor Czeka wyprawiał awantury w stanie pijanym na ulicy Kazimierzowskiej. Odprowadzono go również do aresztu.

KRADZIEŻ SKLEPOWA W DROHOBYCZU. Onegdaj w nocy niewyśledzeni dotychczas sprawcy wybili otwór w murze i tą drogą dostali się do sklepu Maksa Dauermana i Hermana Teichera w Drohobyczu. Tu włamywacze skradli znaczną ilość różnego rodzaju materji, wartości 8 tysięcy złotych.

RÓŻNE KRADZIEŻE. Jurko Korowicz po dwuletnim pożyciu z Marją Z., zamieszkałą przy ul. Paulinów, skradł swej „narzeczonej“ poduszkę, sukienkę, buciki dziecinne i kilka metrów płótna, poczem zbiegł w świat szeroki.

W Teatrze Nowości skradziono Michałowi Lityńskiemu, dyr. szkoły realnej, portfel, zawierający 400 złotych i legitymację, zaś M. Gajewiczowi, radcy Województwa, portfel z 50 dolarami i legitymacjami.

W biurze firmy Henryk Eber przy ul. Szeptyckich skradziono w nocy księgi handlowe i garderobę jednego urzędnika firmy.

Komunikat.

× POLSKIE TOW. POLITECHNICZNE, ul. Zimorowicza l. 9. We środę, dnia 14. stycznia br. o godz. 6.15 wiecz. odbędzie się zebranie tygodniowe, na którem p. inż. dr. St. Bieńkowski wygłosi odczyt p. t.: „Organizacja warsztatowa i handlowa fabryki S. A. „Metal“. Członkowie Sekcji przemysłowej Stowarzyszenia Kupców Polskich i goście mile widziani.

Awantury chińskie

LONDYN, 12. 1. (Pat). Telegr. Comp. Gubernator Kwang-Tsu Tsu-Si Young obsadził swoimi wojskami Shangaj. Przyszło do gwałtownych walk ulicznych. Dzielnica cudzoziemska była zagrożona. Po zajęciu Shangaju wzięto wojska dawnego gubernatora do niewoli.

—:::—

Karzą lichwiarzy — w Wiedniu.

WIEDEŃ, 12. 1. (AW). Z rozkazu prokuratorji państwa wdrożono 11. bm. postępowanie karne o lichwę chleba przeciwko 15 wiedeńskim fabrykom.

Primo de Rivera żąda głowy Ibaneza.

WIEDEŃ, 12. 1. (Pat). „N. Fr. Presse“ donosi z Madrytu, że ambasador hiszpański Quinones de Leo podjął u Herriota oficjalne kroki celem pociągnięcia do odpowiedzialności Blasco Ibeneza, z powodu jego propagandy przeciwko królowi i dyrektorjatowi.

—:::—

Oficer żandarmerji mordercą.

Sfingował zazdrość, by dokonać morderstwa rabunkowego.

W ubiegły piątek wyłowiono w Dunaju pod Budapesztem poszczególne części ciała ludzkiego oraz szczątki ubrania. Śledztwo wykryło, że w nocy z czwartku na piątek oficer żandarmerji, Gustaw Lederer wraz z żoną i bratem wrzucili jakiś tłumok do rzeki. Widział to stróż nocny, którego objaśnili, że tłumok zawiera zwłoki zdechłego psa myśliwskiego. Pod naciskiem dowodów, Lederer przyznał się, że

ZAMORDOWAŁ SWEGO DŁUGOLETNIEGO PRZYJACIELA,

zamożnego fabrykanta wędlin, Kudelkę, powodowany zazdrością, gdyż Kudelka starał się uwieść mu żonę. Po zastrzeleniu Kudelki morderca zdjął z niego ubranie, a ciało pokrajał nożem na kawałki. Głowy, ręce i nogi zawinięto następnie i włożono do kufra, który wyniesiono i wrzucono do Dunaju.

Według zeznań Lederera we środę wieczorem przybył do jego mieszkania Kudelka aby zapłacić mu 23 miljony koron za kupiony od niego fortepian. Lederer oddalił się na jakiś czas z mieszkania, w którem pozostał Kudelka z jego żoną. Gdy wrócił

ZASTAŁ ŻONĘ W OBJĘCIACH KUDELKI,

wobec czego uniesiony gniewem, wydobył rewolwer i strzałem w serce położył swego rywala trupem.

Brat mordercy, urzędnik bankowy Al. Lederer przyznał się, że od swej szwagrowej otrzymał na przechowanie 60 miljonów koron. Pieniądze te zbrodnicza para małżonków zabrała zamordowanemu.

Nie ulega wątpliwości, że

CHODZI TU O OBMYŚLONY MORD RABUNKOWY

i że twierdzenie Lederera, iż działał pod wpływem zazdrości, jest wymysłem celem zmniejszenia odpowiedzialności za zbrodnię.

—:::—

„Ja jestem oficerem polskim i rozkazuję".

Niesłychanej samowoli dopuścił się w Brześciu nad Bugiem oficer polski, który pokiereszował szablą artystę kabaretowego za to, że ten nie chciał pozwolić na śpiew artystki kabaretowej po skończonym programie! Donosi o tem „Robotnik" co następuje:

„W czasie zabawy do produkującego się w lokalu towarzystwa sportowego artysty p. Wiktora Kossakowskiego, podszedł oficer 9 Djonu Samochod., por. Maculewicz, z żądaniem aby wystąpiła jeszcze raz na scenie artystka kabaretowa, p. E.., P. Kossakowski odrzekł, iż jest to rzeczą niemożliwą, gdyż program jest skończony, a na to usłyszał odpowiedź porucznika: „Ja jestem oficerem polskim i rozkazuję". P. Kossakowski w grzeczniej formie oświadczył, iż rozkazywać p. porucznik może tylko u siebie w pułku. Po tych słowach oficer skierował się do szatni, przyniósł szablę i trzema cięciami powalił p. Kossakowskiego!!"

Niektórym ludziom w Polsce wciąż się zdaje, że są jeszcze w... Rosji!

—:::—

Min. Ratajski na kresach.

WARSZAWA, 11. 1. (Pat.). Dnia 10. bm. minister spraw wewnętrznych, Ratajski, przybył do Równego, skąd udał się na inspekcję graniczną odcinka Korca. Ministra powitał imieniem ludności burmistrz, przedstawiając postulaty ludności w sprawie uspokojenia granicy, dla umożliwienia kulturalnego i ekonomicznego rozwoju kresów, wskutek czego nastąpi silniejsze zespolenie województw wschodnich z państwem. Następnie rabin i proboszcz prawosławny złożyli na ręce pana ministra oświadczenie przywiązania i lojalnego ustosunkowania się do państwa, na co otrzymali zapewnienie, że państwo otacza pełną opieką obywateli bez różnicy narodowości i wyznania, stojących na gruncie państwowości polskiej. Z Korca udał się pan minister na rewizję oddziału straży granicznej w Hoszczy.

Zabawa w cara.

Monarchistyczny „Związek dla ratowania Rosji", który popiera kandydaturę b. wks. Mikołajewicza do tronu carskiego, założył w Zurychu w Szwajcarji centralę propagandystyczną. Głównem jej zadaniem jest wysyłanie na wszystkie strony cyrkularzy z wezwaniem do pieniężnego popierania planów restauracji monarchji w Rosji Datki mają być przesyłane wprost na ręce Mikołajewicza, mieszkającego we Francji. W jednym z cyrkularzy zamieszczona jest groźba, że ci, którzy nie wezmą udziału w składkach, po przywróceniu monarchji w Rosji zostaną ukarani konfiskatą części swych majętności.

Rozłam wśród emigracji rosyjskiej skazuje się na zupełną niemoc. Jak wśród innych partji politycznych, tak i wśród monarchistów istnieją zwalczające się grupy. W Niemczech przebywa „car" Cyryl, który nawet wydał manifest, że „wstąpił na tron", podczas gdy monarchiści we Francji szerzą propagandę za Mikołajewiczem. „Zabawa w cara" nabiera coraz wyraźniej charakteru operetkowego.

Ekspose premiera.

WARSZAWA, 12. 1. (Tel. wł.). Premier Grabski wraca z Zakopanego 15. bm., poczem wygłosi ekspose w komisji budżetowej i ewentualnie na plenum sejmu.

Jeszcze obrońcy przedłużenia czasu pracy.

WARSZAWA, 12. 1. (Tel. wł.). Z przebiegu obrad komisji przemysłowo - handlowej należy zanotować przemówienie pos. Dunina, który stawał w obronie przedłużenia pracy na G. Śląsku z 8 godz. do 10.

Pos. Wierzbicki (ZLN) wypowiedział się w imieniu swego stronnictwa za przedłużeniem pracy w hutnictwie w b. Kongresówce do 10 godzin.

W odpowiedzi tow. Diamand zwrócił uwagę na prowokację przemówienia p. Wierzbickiego, która zaniepokoji klasę robotniczą.

Posiedzenie komisji odwołano do środy.

Stan beztraktatowy w stosunkach celnych

między Aljantami a Niemcami

BERLIN, 11. 1. (Pat). Wczoraj o północy wygasł artykuł traktatu wersalskiego, zapewniający aljantom klauzulę największego uprzywilejowania w zakresie celnym. Z dniem dzisiejszym zatem Niemcy odzyskały w tej mierze swobodę działania. Na tej podstawie rząd niemiecki proklamował dziś stan beztraktatowy w stosunku do wszystkich państw nie posiadających z nimi traktatu handlowego, i stosują względem nich stare taryfy niemieckie. W praktyce regulamin zaprowadzony przez Niemcy z dniem dzisiejszym, nic odbiega znacznie od tego, jaki był stosowany przed kilku tygodniami.

Humorystyczny kandydat na kata.

WARSZAWA. 12. 1. (Tel. wł.). Do kancelarji sejmowej wpłynął list, zawierający ofertę nieznanego osobnika na stanowisko kata.

Twierdzi on w tym liście, że posiada już praktykę.

Jako warunki stawia zachowanie tajemnicy jego nazwiska, wyposażenie V kategorji, bilet wolnej jazdy II. kl.

—:::—

Wiec emerytów.

W ub. niedzielę w południe odbył się wiec w sali Tow. Pedagogicznego, przy tłumnym współudziale emerytów tak kolejowych, jakoteż państwowych i wojskowych.

Prezydjum wiecu tworzyli emer. major Hufer, Kuczkowski, sekretarzowali Maszczak i Spurny.

Przew. Antoniuk zdał sprawozdanie ze swej działalności delegata do władz centralnych w Warszawie.

Zabiegi delegacji miały być — wedle relacji mówcy — paraliżowane przez drugą delegację, ze Związku emerytów kolej. z pod znaku p. Neuhofa. Przedstawiciele tej drugiej delegacji w czynnej służbie, lekceważąco traktowali postulaty emerytów. Niektórzy z nich otrzymawszy 100-procentowe pobory emerytalne, przestali molestować rząd o postulaty ogólnej natury. O wyniku zabiegów delegacji były komunikaty w dziennikach. W tych komunikatach podano opinję sfer rządowych na tę sprawę.

Następnie przemawiali emer. dr. Gelbert, dyr. Feder, Łukasiewicz, Konopacki, Peleńska i inni.

W końcu wybrano Ogólny Komitet emerytów państwowych, kolejowych i wojskowych i poleconó mu uskutecznić połączenie wszystkich związków emerytów w jeden Związek ogólno-państwowy, także delegację, która miała się udać do prez. Barwicza w celu poinformowania go o sprawach poruszonych na wiecu.

Wiec zakończono wśród silnego podniecenia zebranych.

—::::—

W przededniu otwarcia sejmu.

WARSZAWA, 12. 1. (Tel. wł.). Wśród posłów lewicy daje się zauważyć silne niezadowolenie z rządu jakoteż z leniwego tempa prac sejmu.

Plenarne posiedzenie sejmu odbędzie się 20. b. m. tegoż dnia zbierze się konwent seniorów.

—:::—

Ambasador francuski w Moskwie

MOSKWA, 12. 1. (Pat). Ambasador Herbete przybył tu wczoraj. Na dworcu przywitał Herbetta reprezentant komisarjatu dla spraw zagr., korpus dyplomatyczny i dziennikarze. Wczoraj Herbett odbył konferencję z Cziczerinem, która trwała półtora godziny.

—::::—

Paderewski u Mussoliniego.

RZYM, 12. 1. (Pat). Przybył tu Paderewski, powitany na dworcu przez przedstawiciela Mussoliniego.

—:::—

Jak się bronił komunista Sadeul.

ORLEAN, 12. 1. (Pat). Sąd wojenny rozpatrywał sprawę Sadoula. Sadoul oświadczył, że powrócił do Francji, gdyż pragnął od dłuższego czasu stawić się przed sądem, dodał, że będąc doskonałym komunistą, pozostał jednocześnie gorącym Francuzem i że pobyt zagranicą naraził go na głębokie cierpienia. Wypuszczony prowizorycznie na wolność, Sadoul wyjechał do Paryża.

—:::—

Nafta dla Anglji.

MOSKWA, 12. 11. (AW). „Ekonomiczeskaja Žižń" podaje, opierając się na informacjach zaczerpniętych w sowieckim syndykacie naftowym, iż Anglja zamówiła 40.000 tonn nafty i 5.000 tonn benzyny bakińskiej.

—::—

Daniny państwowe w grudniu 1924.

WARSZAWA, 12. 1. (AW). Grudzień 1924 r. pod względem wpływu danin publicznych i monopolów był rekordowym dla skarbu państwa. W miesiącu tym wpłynęło 163.2 milj. zł., gdy w listopadzie tylko 137,5, a we wszystkich poprzednich miesiącach jeszcze mniej. Zestawienie obciążeń podatkowych wykazuje, że wpływy z opłat stemplowych, podatków pośrednich i monopoli stale wzrastają. To dowodzi, że zdolność płatnicza ludności nie słabnie. Wpływy rzeczywiście przekroczyły przewidywane o 11,48 procent.

—:::—

Krzywda o pomstę do nieba wołająca.

Jak ks. prałat z Kochawiny wygolił wierną owcę.

Od szeregu lat toczy się na przemiany w Stryju i we Lwowie proces o grunt włościanina i reemigranta z Ameryki Jana Gerarda z rodziną ks. prałata Trzopińskiego z Kochawiny, w którym ks. prałat odgrywa rolę chciwca dóbr ziemskich.

Krzywdę swą opisuje Gerard w „Sprawie chłopskiej" w ten sposób:

„W roku 1917 przybyłem do Polski, po 10-letniej pracy w kopalniach węgla. Za krwawo zapracowany grosz w Ameryce, oraz za swoją ojcowiznę i żony mojej, sprzedane w zachodniej Małopolsce, razem za 120.000 koron kupiłem od Wojciecha i Anny Trzopińskich w Kochawinie majątek 46 morgowy. Pośrednikiem i pisarzem ugody między mną a Trzopińskim, był ich brat ks. prałat Jan Trzopiński z Kochawiny (cudownego miejsca odpustowego). **Pieniądze złożyłem z góry** w poleconem mi miejscu t. j. **w konsystorzu biskupim w Krakowie**, a gdy przybyłem po kontrakt i w celu objęcia gruntu w posiadanie, oświadczyli mi Trzopińscy, **za namową ich brata księdza prałata, że gruntu mi nie dadzą i wytoczyli mi proces.**

Ksiądz-prałat Trzopiński oskarżył mię fałszywie przed Ukraińcami, a kiedy wkroczyły wojska polskie, znowu przed Polakami, zarzucając mi szpiegostwo tak, że pod bagnetami zapędzono mię do Krakowa.

Tymczasem ks. prałat Trzopiński dnia 7 stycznia 1922 r. wraz z bratem swoim najechali w moim domu moją **chorą żonę z 5-giem drobnych dzieci i wyrzucili ich na mróz.**

Wskutek tego, po tyluletniej mojej ciężkiej pracy, znalazło się **troje najmłodszych dzieci w zakładzie sierót**, gdzie się do dzisiejszego czasu znajdują. Przezemnie zasiany i zbierany plon został mi przez najeźdźców zrabowany. Zabrano między innymi 100 korcy zboża, 400 korcy kartofli, 75 fur paszy, pług, wóz i nawet krowę.

Sprawa ciągnie się już 7 lat. Tymczasem pieniądz z dnia na dzień tracił na wartości, a dziś Trzopińscy za sprawą ich złego ducha, którym jest ksiądz prałat, chcą mi oddać bezwartościowe świstki papieru, zamiast krwawo zapracowanego grosza. W r. 1923 wygrałem w Sądzie obwodowym w Stryju 48.000 franków szwajcarskich, jednak bogaty Trzopiński ma się za co procesować i wniósł rekurs do Lwowa a sąd pelacyjny nakazał ponowne uzupełnienie sprawy przed sądem stryjskim. Kiedy w październiku 1924 r. po 3 dniowej rozprawie wygrałem ponownie, tym razem 50.000 zł, Trzopińscy znowu wnieśli apelację do Lwowa.

Dziś jestem doprowadzony do ostatniej nędzy."

Rozprawa apelacyjna ma się odbyć we Lwowie 19 b. m. Oczekiwać należy, że straszna krzywda, wyrządzona temu nieszczęśliwemu człowiekowi przez „świątobliwego" prałata, zostanie przez sąd naprawiona.

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. ADAMA MICKIEWICZA. Znany i ceniony profesor Akademji handlowej Jan Wójcik, wygłosi staraniem Uniw. Lud. 2 odczyty pod tytułem: „Przemysł chemiczny jako podstawa samodzielności gospodarczej i politycznej krajów". — Odczyt ten powinien wywołać żywe zainteresowanie ze względu na aktualny temat. Sala Instytutu Technologicznego, ul. Bourlarda l. 5. Godzina 7 wieczorem Część I. środa, 14. bm. Część II. 16. bm. piątek.

GOŚCINNY WYSTĘP KONSTANTEGO KNIAGININA. Dyrekcja teatrów miejskich pozyskała na jeden tylko występ znakomitego barytona, niegdyś artystę cesarskich teatrów w Petersburgu i Moskwie, Konstantego Kniaginina. Znakomity artysta wystąpi u nas w popisowej swej roli w „Rigolecie" w środę, 14. bm. Podkreślić należy, że Kniaginin partję swoją śpiewać będzie po polsku. Pomimo kosztów związanych z tym występem abonamenty będą ważne.

„SZAMPAŃSKIE KOBIETKI". Niebawem już operetka ta osiągnie 25 przedstawień. Doskonała reżyserja Tatrzańskiego, oraz świetnie zgrany zespół, stworzyły z niej operetkę, rzecz bardzo miłą, która ogólnie się podoba. Ponieważ na repertuar Teatru Nowości wejdzie już niebawem nowa operetka, „Szampańskie kobietki" grane jeszcze będą tylko kilka razy.

ABONAMENT PREMIEROWY. Podobnie, jak abonament zwykły, tak też i abonament premierowy cieszy się znacznym pokupem. Abonament ten ważny jest aż do 15. kwietnia i posiada 10 bloczków. Nie trzeba dodawać, jak wielką zniżką jest ten abonament, który codziennie sprzedają kasy Teatru Wielkiego w godzinach urzędowych.

STARANIEM ZARZĄDU GŁ. TOW. WIEDZY WOJSKOWEJ odbędzie się w czwartek, dnia 15. stycznia br., o godz. 17.30 w dużej sali Ogniska Oficerskiego, przy ul. Fredry l. 1. wykład Dowódcy Okręgu Korpusu Nr. VI. Gen. Dyw. Malczewskiego Juljusza na temat: „Samowystarczalność, standaryzacja i samozaopatrzenie".

T. W. W. zaprasza na wykład reprezentantów władz i towarzystw naukowych, oficerów rezerwy i stałych gości Ogniska Oficerskiego.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Lampa Aladyna". (50 proc. zniżki).
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Rigoletto".
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Faust".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b

Wtorek, o 7.30 wiecz. „Świt, dzień i noc".
Środa, o 7.30 wiecz. „Świt, dzień i noc".
Czwartek, o 7.30 wiecz. „Świt, dzień i noc".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna

Wtorek, o 7.30 wiecz. „Księżniczka Olala".
Środa, o 7.30 wiecz. „Szampańskie kobietki".
Czwartek, o 7.30 wiecz. „Szampańskie kobietki".

—:::—

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Piątek, 16. stycznia. Z cyklu koncertów mistrzowskich XIV VASA PRIHODA, skrzypek. 31–3

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA".

Gościnne występy artystycznego teatru rosyjskiego.

Przedsprzedaż w biurze dzienników Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 7.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL, ul. Jagiellońska L. 11.

Gościnne występy p. Kaniewskiej, Brejtmana i Bryna.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Chackete Kołbojnik".
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Chackete Kołbojnik".

—:::—

TRADYCYJNY BAL ARTYSTÓW DRAMATU teatrów miejskich, odbędzie się w sobotę, dnia 17. bm. w salach hotelu Krakowskiego, na który są już wydawane zaproszenia przez koło uproszonych pp. gospodyń i gospodarzy balu, w Sekretarjacie Teatrów (Teatr Wielki, I. p., pokój Nr. 50 a w godzinach od 6.30 do 8.30 wieczorem. Ze względu na ściśle ograniczoną ilość osób Komitet Balu uprasza o wcześniejsze zaopatrywanie się w zaproszenia.

Etjopia, kraj, który nie zna głodu.

Abisynia przeszło dwa razy większa pod względem obszaru od Polski, jest krainą, jakby z bajki. Wszystko, co znane jest na ziemi, z dziedziny przyrody, znajdziesz w tym dziwnym kraju. Olbrzymie góry wulkaniczne dochodzą do wysokości 3.000 metrów, a pod wpływem tropikalnego słońca wystrzela z ich lodowców na najwyższych szczytach palma.

Najwspanialsze owoce południowe sąsiadują z całkiem skromną kapustą i inną roślinnością znaną w naszych stronach obok zwierząt znanych na naszej szerokości geograficznej, żyją hipopotamy, lwy, lamparty itp.

Ale nietylko w świecie przyrody napotykasz tyle sprzeczności. Także i kultura z przed 4 tysięcy lat, wyrażająca się w niezmienionej tradycji obyczajów i życia miesza się i zlewa z kulturą dwudziestego wieku. To też nic dziwnego, że obok nowoczesnego ruchu finansowego czy handlowego kwitnie sobie tam całkiem swobodnie handel niewolnikami, że w całkiem prymitywnej, słomą krytej chacie charcze i skrzeczy gramofon, że czarny Etjopczyk w tradycyjnem białem okryciu, lub tylko przepasce na biodrach, boso, posługuje się ...autem lub telefonem albo też zasłaniając się tarczą ze skóry bawolej zaopatrzony w aparat telegraficzny Morsego i pistolety ciągnie na wojnę przeciw zdobywczym, pożądającym ziemi Europejczykom.

Dla europejskich pojęć jest wprost niezrozumiałe bogactwo tego kraju. Złoto, srebro, miedź kryją się pod ziemią, plony ziemi są wspaniałe, mimo, że ich się nie uprawia wedle naszych pojęć, olbrzymie stada wielbłądów i bawołów wypasają się na wiecznie zielonych łąkach a ilość ich się nie zmniejsza, mimo, że wiele z nich idzie na rzeź nie dla mięsa lecz dla skóry wysoce cenionej jako artykuł wywozowy. Mięso tych zwierząt rzuca się hjenom na pożarcie.

Wśród tego nadmiaru bogactwa mieszkańcy żyją bardzo skromnie i nie chcą wiedzieć o postępie Europy dzięki czemu socjalna struktura Abisynji nie zna tych problemów, które nurtują w Europie. Najważniejsze potrzeby, jak środki żywności, odzież, mieszkania pokrywa natura sama, prawie bez pracy ludzkiej a stosunki wzajemne między mieszkańcami różnych ras poza niemal chorobliwą, niewinną skłonnością do kłótni są najlepsze. Każdy sobie żyje po swojemu, a największa część tych szczęśliwców wierzy w „kismet", przeznaczenie. —

Ktośby pomyślał, że wartoby się osiedlić w tej cudownej krainie, gdzie nie ma zawiści, kłamstwa, konkurencji, gdzie można gołą ręką zbierać bogactwa błogosławionej ziemi. Tymczasem cudzoziemiec nie ma tam co robić, nie zaaklimatyzuje się łatwo. Rozmaite narody europejskie próbowały tam zaszczepić swoją cywilizację, budować gościńce, oświetlić główne miasto Addis Abeba, wprowadzić obuwie lub podobne owoce cywilizacji. Lecz daremny był ich trud. Abisyńczyk odrzuca wszystkie sposoby „europeizacji", tłómacząc, że światło mu niepotrzebne, bo mu wystarczy dnia do pracy i że on, bosonogi, chętnie pójdzie w zawody z Europejczykiem zaopatrzonym w buty...

Mimo te wszystkie zastrzeżenia, udało się tam Belgji wprowadzić monopol alkoholowy. Anglja, Ameryka, Japonja dostarczają tkanin bawełnianych, choć przecie Abisynia jest ojczyzną bawełny a nawet Austrja jeszcze obecnie ma bezsporny monopol w tym kraju: monetę. Dotychczas były bezskuteczne wszelkie zabiegi innych państw w kierunku wprowadzenia tam swojej waluty. Abisynia trwa przy austrjackim talarze Marji Teresy, który tam jest walutą obiegową i odrzuca wszelkie inne waluty.

Był czas, kiedy Abisynji jako państwu groziła utrata samodzielności, bo niejedno z państw europejskich ostrzyło sobie na nią apetyty. Dopiero wielka wojna wniosła tam spokój, pożądliwe potęgi europejskie miały bowiem za wiele kłopotu we własnym domu, by mogły pamiętać o dalekiej Abisynji. Ale może sobie kiedyś o niej przypomną a podówczas szczęśliwy kraj zamieni się w kraj łez i krwi, jak to się wszędzie działo i dzieje tam, gdzie ręka zaborcy sięga po cudzą własność!

Siły socjalistycznych frakcji parlamentarnych w poszczególnych krajach.

Rok 1924 był rokiem wyborów, przeprowadzonych w wielu krajach, a mianowicie w Finlandji, Włoszech, Danji, Niemczech (2 razy), Francji, Szwecji, Norwegji, Anglji, i Ameryce. Przyniosły one partjom robotniczym szereg znacznych sukcesów. Poniżej podana tabela uwidocznia obecną siłę frakcji parlamentarnych w poszczególnych najważniejszych krajach:

	Ogólna liczba mandatów	Soc.	Kom.	
Ameryka	531	2	—	
Belgja	186	68	—	
Bułgarja	250	30	9	
Danja	149	55	—	
Niemcy	493	131	45	
Anglja	615	151	1	
Finlandja	200	60	18	
Francja	584	102	29	
Holandja	100	20	2	
Włochy	535	25	17	(i 22 maksymalistów)
Łotwa	100	31	—	(i 7 soc. prawicow.)
Litwa	78	8	—	
Norwegja	150	8	6	(i 24 partji robotn.)
Austrja	165	68	—	
Polska	444	41	2	
Rumunja	369	1	—	
Hiszpanja	408	7	—	
Szwecja	230	104	5	(1 niezal. komunista)
Czechosłowacja				
(Czescy soc.)	294	51		
Niem. „		30	29	
(Ruscy „)		1		
Węgry	245	24	—	

Powyższa tabela wykazuje, że socjaliści w wielu krajach posiadają tak silne parlamentarne przedstawicielstwa, że na politykę swego kraju mogą wywierać rozstrzygający wpływ. Do tych krajów należą: Belgja, Danja, Niemcy, Anglja, Finlandja, Francja, Austrja, Szwecja i Czechosłowacja. Tylko Stany Zjednoczone wykazują niestety, nadzwyczaj szczupłą liczbę socjalistów w parlamencie. Abstrahując od tego kraju, w którym specjalne historyczne okoliczności powstrzymują rozwój ruchu robotniczego, we wszystkich innych krajach kapitalistycznych stwierdzić trzeba nieustający rozwój socjalizmu.

Drugi wniosek, wynikający z powyższej statystyki — to skonstatowanie, że olbrzymia większość proletarjackiej ludności idzie za hasłami socjalizmu a nie komunizmu.

Ilość głosów, które padły na komunistycznych posłów, jest prawie we wszystkich krajach minimalna; tylko w Niemczech, Finlandji i Czechosłowacji zdołali komuniści przy ostatnich wyborach skupić poważną ilość głosów. Ale i w tych krajach ruch komunistyczny stacza się po linji pochyłej w dół. I tutaj także, tak jak w innych krajach, spadłaby do poziomu bez znaczenia, gdyby nie utrzymywały go sztucznie przy życiu olbrzymie fundusze moskiewskiej centrali korupcjonizmu i zamachów.

—:::—

Figle człowieka, który się nudzi.

Niedawno zmarł w Nowym Yorku bankier, Brian C. Hughes, który w braku trosk o chleb codzienny, zajmował się „rozweselaniem świata“.

Kawały, jakie urządzał, uczyniły go głośnym człowiekiem i dziś po jego śmierci cały New York i pisma amerykańskie rozbrzmiewają przypominaniem figlów wesołego starca:

Pewnego razu Hughes przesłał nowojorskiej radzie miejskiej wspaniale wykaligrafowany dokument, w którym oświadczył, że ofiaruje miastu grunt na założenie parku lub dla innych celów. Ojcowie miasta przyjęli darowiznę z uznaniem i wydelegowali komisję dla objęcia w posiadanie ofiarowanego przez bankiera „gruntu“. Okazało się wówczas, że „grunt“ ten mierzy dwie stopy szerokości i osiem stóp długości!...

Innym razem na urządzoną w Nowym Yorku wystawę kotów, wesoły bankier nadesłał kotka w złoconej klatce, pod nadzorem wygalowanego służącego. Na klatce widniał napis: „Kot rasy Irish Brindle“. Cena 3.000 dolarów. Oczywiście, wygalowany służący nie opuszczał ani na chwilę tak cennego stworzenia, i karmił je wyszukanymi smakołykami. Skutek zaś był taki, że złoconą klatkę otaczały wciąż tłumy ciekawych, a jury wystawowe przyznało nagrodę nadzwyczajnemu kotowi. Dopiero po skończeniu wystawy, bankier wyznał, że niezwykłym wystawionym przez niego okazem, był najzwyczajniejszy kociak, kupiony od jakiegoś ulicznika za dziesięć centów.

Opowiadając następnie o tym „kawale“, Hughes dodawał zawsze, że niewątpliwie otrzymałby także nagrodę na wystawie koni, gdyby nie to, że kupiony w tym celu i „przyprawiony“ odpowiednio stary koń tramwajowy nie był mu uciekł przed wystawą, usłyszawszy pewnego razu dzwonek tramwajowy.

Omal, że do rozruchów nie doszło na pewnej plaży nadmorskiej w pobliżu Nowego Jorku, gdy zjawił się tam pewnego dnia Hughes z łopatą i kilofem a wyszukawszy przy pomocy, przyniesionego z sobą planu, pewien punkt na wybrzeżu, zaczął tam kopać i wreszcie wykopał worek płócienny z napisem: „50 tysięcy dolarów w złocie. Mennica Stanów Zjedn. Ameryki północnej“. Ujrzawszy pokaźny worek, tłum widzów, zebrany dokoła Hughesa, zaczął domagać się udziału od skarbu, bankier amerykański, i byłoby doszło do bójki, gdyby nie interwencja policji.

Odprowadzony ze znalezionym „skarbem“ na stację policyjną, uradowany figlem swym bankier oświadczył, że rzekomy skarb, składający się z opilków miedzianych, sam zakopał na wybrzeżu nocy poprzedniej. Tym razem jednak musiał zapłacić dziesięć dolarów grzywny za wywołanie burzliwego zbiegowiska. Była to jedyna kara, jaką zapłacił za swe figle.

—:::—

Na marginesie życia polskiego we Francji.

Jedno z pism w korespondencji z Paryża omawia konieczność wprowadzenia do sądów francuskich polskich tłumaczy przysięgłych, co stało się sprawą jak najbardziej aktualną od czasu wzmożenia się emigracji z Polski do Francji. Autor podnosi, że wśród rzesz robotniczych, które emigrują za zarobkiem do Francji znajdzie się tu i ówdzie jednostka, która coś „przeskrobie“ i dostaje się za to do więzienia. Ale wśród znacznej niestety liczby Polaków aresztowanych za istotne przestępstwa znajduje się spora ilość ludzi zupełnie niewinnych, którzy gniją w więzieniach jedynie dlatego, że nie mogli się „wyjęzyczyć“ i że nie było komu w ich obronie stanąć.

I tak n. p. w pewnej miejscowości w północnej Francji zdarzyło się raz, iż robotnicy polscy, pracujący przy odbudowie starego domu, znaleźli pocisk armatni. Nie chcąc sobie pracy przerywać, postawili go na murze z zamiarem odniesienia go po ukończeniu pracy do komisarjatu policji.

Podczas przerwy obiadowej odstawili pocisk i ukryli go pod kominem, aby przechodniów w oczy nie raził.

Kiedy wrócili do pracy, zastali na miejscu ajenta policyjnego, który ich odstawił na posterunek.

Okazało się, że naprzeciw domu, przy którym pracowali, siedział w knajpie jakiś jegomość, który zauważywszy manewr naszych robotników, podejrzywał ich o chęć zachowania pocisku dla celów zbrodniczych.

Przyszło do rozprawy, na której tłumacz Czech poprzekręcał zeznania robotników, w taki sposób, że groziło im kilkuletnie więzienie. Kiedy robotnicy zeznali, że postawili pocisk na murze, tłumacz zrobił z tego chęć zamurowania pocisku w kominie — co naturalnie postawiło sprawę odrazu na terenie zbrodni.

Na szczęście przy drugiej rozprawie znalazł się adwokat Polak, dzięki któremu udało się całą sprawę wyświetlić.

Robotnicy jednak przesiedzieli sześć miesięcy w więzieniu, — to jest cały okres od pierwszego zeznania do drugiej rozprawy.

Przy drugiem badaniu p. Umińskiej (artystki teatrów warszawskich, która w Paryżu zabiła poetę Żyznowskiego), kiedy jedyny (!) tłumacz Polak, nie mógł przyjść, (czy też nie chciał) zawezwano ciejakiego p. Mugras. Francuza, którego znajomość języka polskiego opierała się na tem, że przed wojną był trzy lata nauczycielem języka francuskiego — w Odessie.

Na szczęście p. M. miał na tyle uczciwości, że powiedział sędziemu śledczemu, iż uczy się wprawdzie języka polskiego, ale dopiero za dwa lata będzie mógł służyć swoją wiedzą w tym kierunku.

Podobnych skrupułów nie mają bynajmniej tłumacze na prowincji, narodowości przeważnie czeskiej, lub rosyjskiej.

Rzeczą czynników rządowych jest interwencja u władz francuskich by się postarały o tłumaczów polskich, bez których przy ilości ponad pół miljona emigrantów polskich we Francji, krzywdy i pomyłki mogą się mnożyć w nieskończoność.

Różne.

ILE JEST KSIĄŻEK W BIBLJOTEKACH WE LWOWIE. Ossolineum — zinwentaryzowanych 600.000 niezinwentaryzowanych i dubletów 200.000, razem 800.000. Bibl. Uniwersytecka 310.000 dubletów 30.000. Bibl. Seminarjów Uniwersyteckich około 50.000, razem 390.000. Bibl. Baworowskich 39.000. Bibl. Dzieduszyckich 40.000. Bibl. Politechniczna 66.000. Bibl. Akad. Weteryn. 8.000. Bibl. b. Wydziału Kraj. 10.000. Bibl. T. S. L. 40.000. Bibl. D. O. K. VI 20.000. Bibl. Muzeum Przemysłowego 10.000. Bibl. Twa Nauk. im. Szewczenki 100.000. Bibl. Narodnego Domu 150.000. Bibl. m. Lwowa 20.000, razem około 1.693.000

ZGON ZNAKOMITEGO BAKTERYOLOGA. Prof. Morgenroth, znany bakteryolog, uczeń Ehrlicha, zmarł w Berlinie. Zasłynął głównie na polu zwalczania chorób zakaźnych, wynalazłszy szereg skutecznych środków przeciw zakażeniom.

STOPA PROCENTOWA W ROSJI. Prywatny procent, który na rynku moskiewskim dochodził do 10—12 miesięcznie, obniżył się przeciętnie do 6—8 proc. Bank państwa obniżył stopę procentową dla instytucji państwowych i kooperacji.

AKADEMIA HUMORU FRANCUSKIEGO W Paryżu powstała w r. 1923 nowa organizacja wod nazwą „Akademji humoru francuskiego“, która, między innymi, winna corocznie przyznawać nagrodę za najlepszy utwór z dziedziny humoru. Nagroda wynosi 3.000 franków, a nosi nazwę ofiarodawcy p. Georges Geigera. W ostatnich dniach grudnia ub. roku przyznała Akademja pierwszą nagrodę wybitnemu powieściopisarzowi Armandowi Masson, autorowi „Le parfait plagiaire“.

Z ruchu robotniczego.

§ DO WSZYSTKICH KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE. W związku z mającym się odbyć Okręgowym Zjazdem Związków zawodowych, uprasza się wszystkie kl. Związki działające na terenie województw lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego, o bezzwłoczne podanie dokładnych adresów, celem porozumienia się w sprawie współudziału w zjeździe. Porządek dzienny oraz definitywny termin zjazdu zostanie wkrótce opublikowany.

Zgłoszenia adresować należy: Rada Związków Zawodowych we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 10.

—3 **Komisja Organizacyjna.**

Za wiersz. milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·10. Nadesłane Zł. —·30, w tekście Zł —·50.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł —·60 Drobne ogł. za słowo Zł. —·08 Komunikaty Zł. —·40, zamiejscowe o 25% drożej.

ZGUBIONO portfel z dokumentami wojskowemi na nazwisko Madejski Kazimierz wydane przez P. K. U. Lwów, które się unieważnia. 17—1

Młyńskie maszyny, Kamienie, Turbiny, Motory, Tokarnie, Heblarki, Wiertarki, Gatry, Piły, Gazę, Pasy, Gurty, Transmisje, Wagi, Pompy, Armaturę, Narzędzia — na dogodne spłaty poleca

„PILOT“ Lwów, Batorego 4.

Oddziały: Tarnopol, Podwołoczyska.

Techniczna porada bezpłatnie.

Na raty wszystkim a w szczególności P. T. Urzędnikom dajemy **Ubrania, Raglany, Kurtki skórzane, Kurtki sukienne, Spodnie, Pryczezy** z najlepszych materjałów i po najniższych cenach

Józef Margulies

Lwów, pasaż Mikolasza 4 wejście obok kaw. »De la Paix«.

Baczność!

Doroczne Walne Zgromadzenie

Piekarni Związkowej

Spółdzielni z odpowiedzialnością udziałami we Lwowie Gródecka 55

odbędzie się w sobotę dnia 17 stycznia 1925 r. o godz. 10 przed południem w lokalu piekarni Gródecka 55

Z NASTĘPUJĄCYM PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgrom.
2. Sprawozdanie z czynności Dyrekcji i kom. rewiz.
3. Udzielenie absolutorjum.
4. Sanacja w zakresie gospodarki piekarni.
5. Wnioski i interpelacje.

UWAGA: W razie braku kompletu Zgromadzenie odbędzie się o godzinę później t. j. o godz. 11-tej z tym samym porządkiem dziennym a powzięte uchwały będą prawomocne.

Wstęp dozwolony tylko prawnym członkom.

ZARZĄD:

J. Bić sekretarz 39—1 **F. Swoboda** prezes.

DRUKARNIA

Ludowego Spółdzielczego Tow. Wydawniczego WE LWOWIE

ul. Leona Sapiehy 77 — Telefon 496.

Wykonuje wszelkie druki dla Kas Chorych. Księgi kontowe. Listy płatnicze.

NA KARNAWAŁ!

Poleca po cenach zniżonych: **obuwie lakierkowe, pantofelki balowe** oraz **obuwie trwałe, ciepłe papucze, kalosze i śniegowce** znany ze solidności **MAGAZYN OBUWIA** 18—16

Józef KRACH, Lwów, Halicka 15

w podwórzu — naprzeciw WP. Uwiery

KALENDARZ ROBOTNICZY

na rok 1925

do nabycia w

Księgarni Ludowej

ul. Szajnochy 2.

Suknie, bluzki, bieliznę damską, męską oraz ubranka dla dzieci i wyprawki wykonuje się starannie i tanio. — Lwów, św. Józefa 2. I. p. drzwi Nr. 9. x



Inserujcie w Dzienniku Ludowym

NA 3-MIESIĘCZNE RATY!

KONFEKCJA DAMSKA I MĘSKA

„VIENNAPOL“

7. ŁYCZAKOWSKA 7.

Ubrania meltonowe czarne i granatowe	od	Zł	50·—
„ kamgarnowe czarne i granatowe	od	„	95·—
„ chewiotowe w różnych kolorach	od	„	50·—
Raglany męskie	od	„	50·—
Raglany męskie z futrzanym kołnierzem	od	„	115·—
Palta czarne	od	„	80·—
Futra męskie	od	„	220·—
Spodnie	od	„	8·—
Kurtki sukienne	od	„	40·—
„ z futrzanym kołnierzem	od	„	65·—
Płaszcze damskie sukienne	od	„	60·—
„ „ welurowe	od	„	70·—

DLA REKLAMY:

Płaszcze damskie welurowe z futrzanym kołnierzem i mankietami	Zł	105,	115
Płaszcze pluszowe wełniane	„	150,	—
„ „ jedwabne	„	197,	—
Kurtki pluszowe wełniane	„	88,	100
„ „ jedwabne	„	130,	—

Udzielamy kredytu na bardzo dogodnych warunkach.

Prosimy oglądać nasze magazyny bez przymusu kupna

19— Z poważaniem

„VIENNAPOL“

Uwaga na firmę i Nr. domu. **ŁYCZAKOWSKA 7.**

Ostatnia nowość.

LEON BILIŃSKI

WSPOMNIENIA i DOKUMENTY

TOM II.

RZĄDY W NIEZAWISŁEJ POLSCE

Daszyński, Dmowski, Głąbiński, Grabski, Korfanty, Paderewski, Piłsudski, Sikorski, Skrzyński, Trąmpczyński, Wojciechowski, Witos, etc.

Do nabycia w

„Księgarni Ludowej“

Lwów, ul. Szajnochy l. 2.

KSIĘGARNIA LUDOWA

LWÓW, ul. SZAJNOCHY l. 2.

Tel. 24 **Tel. 24**

Posiada na składzie duży wybór książek, poświęconych wszystkim gałęziom wiedzy, ze specjalnem uwzględnieniem dzieł społeczno-politycznych, ekonomicznych i literatury.

Dział powieściowy bogato zaopatrzony.

Osobny dział podręczników szkolnych.

Zakłada i kompletuje bibljoteki dla organizacji robotniczych, instytucji oświatowych, samorządowych miejskich i wiejskich.

Zamówienia ustne, pisemne i telefoniczne załatwia szybko i dokładnie.

Organizacje robotnicze i instytucje oświatowe otrzymują specjalny rabat.

KSIĄŻKA NA CZASIE

„UWAGI“

NAPISAŁ

SZYMON ASKENAZY

DO NABYCIA:

KSIĘGARNIA LUDOWA

LWÓW, SZAJNOCHY 2.

Cena 16 zł.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.